Bajorson, Wzlatujemy

wzlatujemy jak na skrzydłach
opadamy, niczym mgła
dziś - kochanie, jutro – wypad!
tak to kotku cały ja
marzy ci się złoty rydwan
co powiezie cię do gwiazd
nie mów że byłaś naiwna
nie chce słuchać twoich kłamstw

życie jest zbyt krótki
żeby tracić je na flirt
traktują jak prostytutkę
zanim urwie ci się film
zapijając wódkę, pozbawiany resztek sił
myślę nad przetartym lustrem, żeby w końcu przestać pić

wiem, to takie smutne
ale trzeba przełknąć gorycz
życie jest okrutne
ale idzie się oswoić
nie stać cię na kur* no i ciągle za czymś gonisz
dwoisz się i troisz , by na końcu to spierd*

wyrwać się z niedoli, to nie lada sztuka ziomuś
wiem jak zdrada boli, ale trzeba ufać komuś
słuchać farmazonów dobrze jest na krótką metę
klepią cie po plecach, mówiąc JUTRO będzie lepiej

twoja nie podnieca cię i czar już dawno prysnął
może wciąż dlatego wciąż sie budzę z inną dziwką
a gdyby nie ten hip-hop to bym nie wiem co bym, robił
teraz tylko rap i kur* o to chodzi!

wzlatujemy jak na skrzydłach
opadamy, niczym mgła
dziś - kochanie, jutro – wypad!
tak to kotku cały ja
marzy ci się złoty rydwan
co powiezie cię do gwiazd
nie mów że byłaś naiwna
nie chce słuchać twoich kłamstw

tkwimy w ciągłej próżni, wciąż szukając tej odskoczni
jak zostajemy sami nie jesteśmy tacy mocni
jedyne potrafimy sie zawodzić no i ranić
niszczymy sie wzajemnie, później zostajemy sami
szukamy sie nawzajem, planujemy zyjac chwilą
by później z bólem patrzeć, jak ktoś jebie nasza miłość
kochamy sie namiętnie i całujemy do granic
choć niszczysz mnie doszczętnie i zatruwasz mój organizm
chce błyszczeć w twoim świetle
choćby miało zaraz zgasnąć
chce poczuć sie jak przedtem, zanim we mnie coś umarło
chce byś mówiła, szeptem ze jestem tym najlepszym
choć wiesz jak mnie to wkur* ze nie byłem twoim pierwszym!

wzlatujemy jak na skrzydłach
opadamy, niczym mgła
dziś - kochanie, jutro – wypad!
tak to kotku cały ja
marzy ci się złoty rydwan
co powiezie cię do gwiazd
nie mów że byłaś naiwna
nie chce słuchać twoich kłamstw